

Emilia Olejnik-Krupa

Rodzinne uwarunkowania rozwoju językowego trzecioklasistów środowiska wielkomiejskiego

Pedagogika Rodziny 1/3/4, 217-234

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Emilia Olejnik-Krupa
Uniwersytet Wrocławski

Rodzinne uwarunkowania rozwoju językowego trzecioklasistów środowiska wielkomiejskiego

Intensywność i różnorodność bodźców stymulujących proces kształcenia i rozwoju mowy decyduje o jego jakości. Mimo to jednak w wielu przypadkach kontakt dziecka z odmiennymi wzorami komunikowania się niż te, które z racji narodzenia i przynależności narzuca mu rodzina i najbliższe grono rówieśników, ma charakter incydentalny. W efekcie czego w pierwszych latach życia człowieka przeważają formy komunikacji związanej ze strukturą kontaktów rodzinno-sąsiedzko-rówieśniczych [Aleksander 2000], podporządkowane zasadzie homolalii.

Rodzina, choć funkcjonuje wewnątrz szerszych społeczności, jest jednostką odrębną, jednak nie obojętną na wpływy społeczeństwa globalnego. Przyjmując oddziaływanie makrostruktury, stara się je weryfikować i próbuje oddziaływać na nie w celu dokonywania w nich zmian. Jest więc lokomotywą napędową makrostruktur, ale także zaworem bezpieczeństwa dla swoich członków. Ze względu na fakt, że to w niej przede wszystkim, dziecko poddawane jest wszechstronnemu procesowi socjalizacyjno-wychowawczemu, którego celem jest ukształtowanie człowieka rozumnego, musi ona poprzez zaspokojenie potrzeb psychofizycznych młodego człowieka kształtować jego uczucia, potrzeby, postawy, stosunek do innych osób, do świata wartości, norm i wzorców zachowania [Skrzypniak, 1997].

Posiada więc ona ogromną zdolność oddziaływania socjalizacyjno-wychowawczego. Wykonując „zadania transmisji kulturowej zmierzającej od zewnętrznych w stosunku do rodziny układów społecznych (ze społeczeństwem globalnym włącznie), kreuje kulturę behawioralną rodziny, do osobowości jej członków, na skutek czego formowaniu ulega ich kultura indywidualna” [Tyszka, 2002: 71].

Oznacza to więc, iż „każdy socjolekt wnosi do dyspozycji jednostki swoisty repertuar środków językowych i system wartości właściwy grupie, która socjolekt tworzy i tym socjolektem się posługuje. To socjolekty tak naprawdę budują obrazy świata w umysłach jednostek i dostarczają im wzorców interakcyjnych, (...) językowo sprawny jest ten, kto umie w danym socjolekcie budować wypowiedzi

gramatycznie poprawne, a jeszcze bardziej sprawny ten, kto potrafi w razie potrzeby zmieniać socjolekty - przechodzić z jednego na inne. Wyposażenie uczestników życia społecznego w ów mechanizm przełączania kodów (...) jawi się jako ważny warunek skuteczności interakcji, bo im bardziej w umysłach jej uczestników będą ujednolicone sposoby kodowania zjawisk, systemy wartości i wzorce przekazu, tym bardziej interakcja będzie skuteczna” [Grabias, 2005: 32–34].

Szczególne znaczenia nabiera więc spojrzenie na kompetencję językową ucznia, rozumianą jako rozwijający się system komunikacji, której poziom bezpośrednio uwarunkowany jest stymulacją najbliższego środowiska rodzinnego.

Jaki jest więc wpływ rodziców, ich kultury i świadomości pedagogicznej na poziom osiąganą przez dziecko sprawności komunikowania się?

W celu udzielenia odpowiedzi na powyższe pytanie podjęłam próbę zbadania tej zależności w dwóch losowo wybranych szkołach z losowo wybranych dzielnic administracyjnych Wrocławia. Do badania przystąpiło łącznie 46 uczniów klasy III kształcenia zintegrowanego oraz tyle samo rodziców (matka lub ojciec) z dzielnic Stare Miasto oraz Śródmieście. Przyjęta procedura badawcza miała charakter 2-etapowy:

1. etap pierwszy obejmował spotkanie z rodzicami uczniów poszczególnych klas III szkoły podstawowej, wypełnienie przez rodziców skonstruowanego przeze mnie kwestionariusza wywiadu,
2. etap drugi obejmował spotkanie z uczniami poszczególnych klas III, podczas którego dzieci o przygotowywały prace pisemne *Mój ulubiony program telewizyjny*.

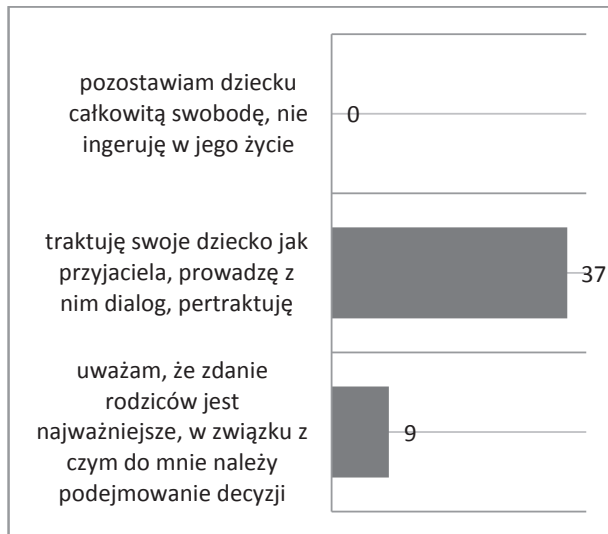
Oś ideową wzajemnych stosunków w relacji rodzic-dziecko wyznacza przyjmowany styl oddziaływania wychowawczego, który w sposób bezpośredni oddziałuje na rodzaj i jakość komunikacji wzajemnej.

W tym aspekcie analiz szczególnie interesujący wydaje się fakt, iż żaden z rodziców badanych dzieci nie przyjął, lub przynajmniej zdeklarował, że nie „przyjmuje jako swój *condicio sine qua non* pewnik ontologicznej różnorodności świata i podmiotów.” Oznacza to więc odrzucenie systemu oddziaływań wychowawczych, w którym heterogeniczność dziecka i rodzica stałaby się przedmiotem afirmacji, a dziecko nie byłoby zobowiązane do ujednolicenia z pragnieniami czy zaleceniami rodzica, posiadając prawo, a raczej moralny obowiązek do racjonalnego i odpowiedzialnego kreowania własnego indywiduum.

Cechą charakterystyczną dominującego stylu wychowania, które deklaruje przeszło 80% rodziców badanych uczniów jest podmiotowe traktowanie dzieci. Pozostawianie im swobody i autonomii działania, otwartość, empatia, poszanowanie i tolerancja rodziców wobec indywidualności dziecka.

Wychowanie treningowe, w którym rodzic przyjmuje rolę autorytetu, kształtując tym samym pożądane zachowania, postawy i ideały dzieci, wdrażając je tym samym do samodzielności charakteryzuje 19,6% rodziców.

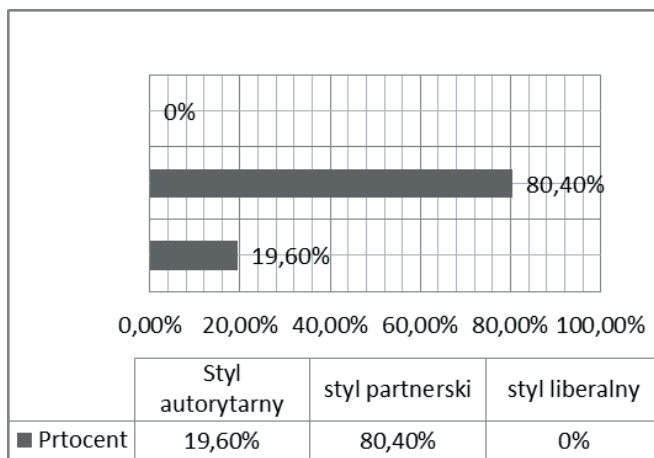
Rys. 1. Style wychowania



Źródło: opracowanie własne.

Ponieważ ten styl „wywodzi się z wizji świata społecznego, w której prawomocność zyskuje jeden wybrany dyskurs. Z jego perspektywy dokonuje się legalizacji lub delegalizacji znaczeń, systemów wartości, koncepcji poznawczych, definicji ról. Świat nie ma tu statusu tekstu (w hermeneutycznym znaczeniu), jego interpretacja nie jest zadana, lecz dana.

Rys. 2. Style wychowania-rozkład procentowy



Źródło: opracowanie własne.

Natomiast sama relacja wychowawcza jest zdominowana w swej warstwie metodycznej przez przekaz (także różne formy nacisku i przymusu) [Zalewska 1997], to głównie rodzic jest źródłem wszelkich komunikatów, ograniczając tym samym możliwość prowadzenia konstruktywnego dialogu, sprawiając, iż dziecko nie ma możliwości argumentacji własnego stanowiska, werbalizacji swoich poglądów i opinii.

Mimo to jednak, niezależnie od sposobu oddziaływań wychowawczych oraz poziomu wykształcenia rodziców oceniają oni wysoko znajomość zasad prowadzenia konstruktywnego dialogu przez swoje dzieci.

Istotna w kontekście powyższych analiz wydaje się także wielkość rodziny, która choć nie warunkuje sama przez się jakości oddziaływań wychowawczych, ani ich skutków, to jednak wiąże się z pewnymi charakterystycznymi tendencjami.

Otóż w rodzinach wielodzietnych wyraźnie zarysowuje się podział funkcji i obowiązków między dziećmi, w rodzinach małych natomiast, rodzice znacznie więcej swojego czasu poświęcają wychowaniu dziecka.

Rys. 3. Wielkość rodzin

Poziom wykształcenia rodziców a wielkość rodziny	1 dziecko	2 dzieci	3 dzieci	4 dzieci	5 i więcej
podstawowe	0	1	0	1	0
zawodowe	0	1	1	2	2
średnie	3	8	4	2	1
wyższe	5	8	5	1	1

Źródło: opracowanie własne.

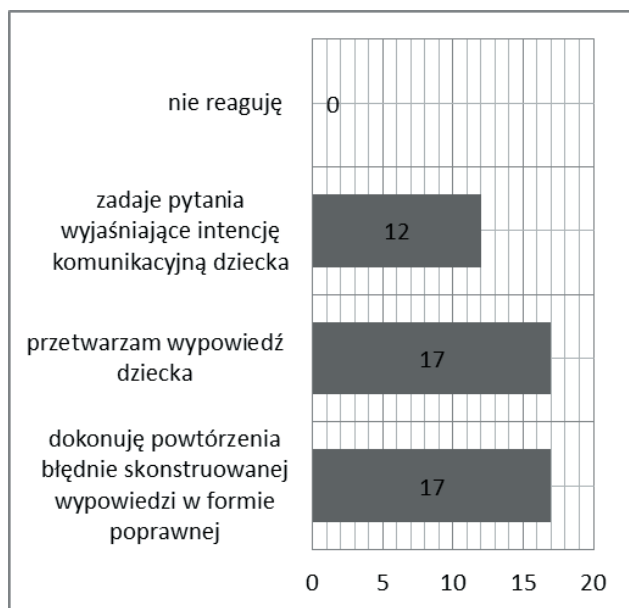
Ponadto w rodzinach większych, dziecko poprzez uczestnictwo (wchodząc bezpośrednio w dyskurs z bliskimi) i obserwacje komunikacji wzajemnej w różnych relacjach (np. rodzic-rodzeństwo, dziecko-dziecko itd.) już najbliższym środowisku uczestniczy w większej ilości sytuacji komunikacyjnych, które mogą wpływać na poziom jego sprawności językowej nie tylko w płaszczyźnie dyskursu czy też sprawności gramatycznej, ale także społeczno-lingwistycznej.

Z analizy zgromadzonych danych empirycznych wynika, iż dominującym modelem okazują się być rodziny nieliczne, najczęściej z dwójką dzieci (39%). Rodziny z 3 dzieci stanowią 21% wszystkich rodzin, wielodzietne stanowią 21%, zaś 17% dzieci wychowuje się jako dzieci jedyne.

Okazuje się także, iż rodziny wyżej wykształcone są rodzinami mniej licznymi, choć zdarzają się jednostkowe wyjątki.

Rodzice poprzez szeroki repertuar zachowań werbalnych i niewerbalnych wpływają na jakość konstruowanych przez dzieci wypowiedzi już od pierwszych chwil życia dziecka, utrwalając tym samym poprawne ale też błędne struktury gramatyczne. Reakcje rodziców mogą przyjmować formy wzmocnień wyrażanych poprzez parajęzykowe elementy komunikacji, akty werbalne, jak i niewerbalne.

Rys. 4. Sposoby reagowania na błędy językowe dzieci



Źródło: opracowanie własne.

Analizie zostały poddane następujące formy zachowań, jako szczególnie korzystne dla prawidłowej stymulacji rozwoju sprawności językowej dziecka w codziennym dyskursie:

rodzic/ opiekun dziecka dokonuje powtórzenia błędnie skonstruowanej wypowiedzi w formie poprawnej, bardziej rozwiniętej, lub rodzic/opiekun przetwarza wypowiedź dziecka poprzez powtórzenie jego wypowiedzi z jednoczesnym dokonaniem zmiany w jej strukturze, lub rodzic/opiekun zadaje pytania wyjaśniające intencję komunikacyjną dziecka.

Pierwszy z opisanych wyżej sposobów reagowania na błędy dzieci stosuje 37% rodziców. Dokładnie tyle samo powtarza błędnie skonstruowane wypowiedzi w formie poprawnej, bardziej rozwiniętej. Pytania wyjaśniające intencję komunikacyjną dziecka konstruuje 26% rodziców. Jak wynika z deklaracji żaden z rodziców/ opiekunów nie pozostaje obojętny na tę sferę rozwoju dziecka.

Poziom wykształcenia rodziców wydaje się nie mieć bezpośredniego wpływu na sposoby reagowania na zachowania językowe dziecka. Istniejąca tendencja popularności zachowań i reakcji, o których mowa utrzymuje się bez względu na poziom wykształcenia.

Rys. 5. Poziom wykształcenia rodziców a sposoby reagowania na błędy językowe dzieci

Poziom wykształcenia rodziców a wielkość rodziny	Brak reakcji	Zadają pytania wyjaśniające	Przetwarzam wypowiedź dziecka	Powtarzam błędną wypowiedź w formie poprawnej
podstawowe	0	0	1	1
zawodowe	0	3	3	0
średnie	0	6	5	7
wyższe	0	5	7	8

Źródło: opracowanie własne.

Wyjątek w tym aspekcie stanowią rodzice zawodowo wykształceni, którzy nie powtarzają błędnie konstruowanych wypowiedzi w formie poprawnej i/lub bardziej rozwiniętej.

W przypadkach, kiedy wymowa dziecka odbiega od normy fonetycznej ogólnie przyjętej w danym języku szczególnego znaczenia nabiera rola rodziców, którzy powinni umożliwić dziecku uczestnictwo w terapii logopedycznej mającej na celu likwidację odchyłeń od wspomnianej normy.

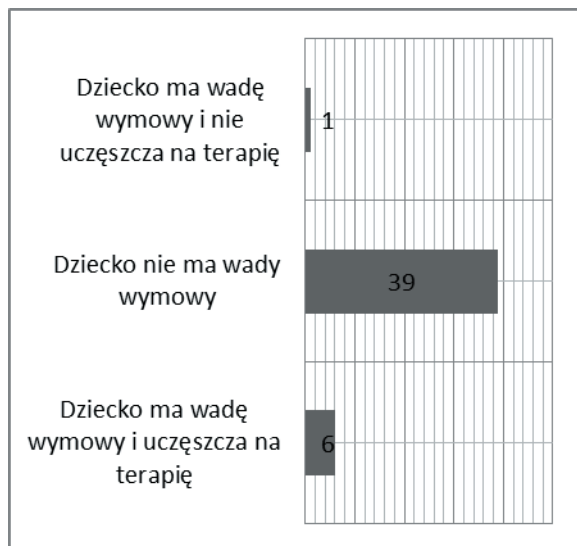
Niezależnie od formy nieprawidłowej realizacji dźwięków (opuszczanie oczekiwanego dźwięku (elizja), zastępowanie dźwięku przez inny, realizowany prawidłowo (substytucja), czy też deformacji dźwięku) każda z nich może wpływać negatywnie na samoocenę dziecka, budować w nim niechęć do wyrażania publicznego swojej opinii itd.

Frekwencyjność wad wymowy w języku polskim wiąże się z kolejnością przyswajania głosek w toku rozwoju ontogenetycznego [Jastrzębowska, Pelc-Pękała 2003]. Głoski, które w mowie dziecka pojawiają się późno, znacznie częściej ulegają zniekształceniom. Takie stanowisko wyjaśnia fakt, iż rotacyzm jest jedną z najczęstszych wad artykulacyjnych i występuje u 4 z badanych dzieci.

U pozostałej 2 stwierdza się sygmatyzm (nieprawidłowa realizacja głosek *ś, ź, ć, dź; s, z, c, dz; sz, ż, cz, dż*).

Tylko jeden chłopiec z wadą wymowy nie uczęszcza na terapię logopedyczną. I choć pochodzi on z rodziny wysoko wykształconej matka stwierdza, iż „nie widzę sensu”.

Rys. 6. Występowanie wad wymowy



Źródło: opracowanie własne.

W czerwcu 2001 roku, czyli w okresie, kiedy badane dzieci znajdowały się w przedziale wiekowym 6–18 miesięcy rozpoczęła się społeczna akcja reklamowa Cała Polska Czyta Dzieciom, zainicjowana przez Irenę Koźmińską, założycielkę i prezes Fundacji ABCXXI – Program Zdrowia Emocjonalnego, mająca na celu rozpropagowanie czytelnictwa wśród małych dzieci i ich rodziców/opiekunów.

Kampania ta zachęcała i zachęca rodziców/opiekunów, wychowawców do codziennego, co najmniej 20-minutowego czytania najmłodszym.

Jak wynika z analiz przeszło 67 % rodziców deklaruje regularne czytanie bajek dziecku w pierwszych latach jego życia, natomiast 52% z nich śpiewało dziecku kołysanki przed snem, stymulując tym samym jego wrażliwość estetyczną.

Dwie matki (wysoko i średnio wykształcona) zadeklarowały, iż nie śpiewały kołysanek dziecku, natomiast wspierały się w tej kwestii nagraniami: „Puszczalam śpiewane dobranocki z płyt CD” – pisze jedna z nich, druga podkreśla podobnie, córka „słuchała muzyki z odtwarzacza”.

Rys. 7. Czytanie bajek i śpiewanie kołysanek dziecku w pierwszych latach życia dziecka

Poziom wykształcenia rodziców	Czytanie bajek przed snem	Śpiewanie kołysanek przed snem
podstawowe	2	1
zawodowe	3	4
średnie	12	9
wyższe	14	10

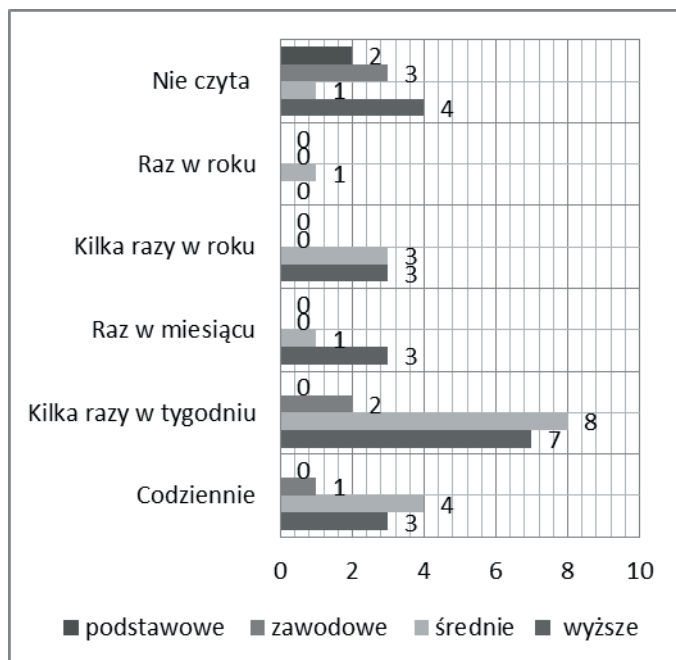
Źródło: opracowanie własne.

Im wyżej wykształceni rodzice tym owa aktywność czytelnicza wydaje się częstsza (w rodzinach wysoko wykształconych 70%, średnio wykształconych -66% i zawodowo wykształconych -50%).

Trudno o ocenę rodzin podstawowo wykształconych, albowiem z racji ich niewielkiej liczby (2) wszelkie generalizacje byłyby nadużyciem.

Okazuje się także, iż w przypadku dzieci z rodzin podstawowo wykształconych owe zachowania nie uległy silnemu utrwaleniu, w efekcie czego dzieci z tej grupy rodzin nie czytają w ogóle lektur nadobowiązkowych. Ogólnie rzecz ujmując przeszło 21% wszystkich dzieci nie czyta lektur nadobowiązkowych, 2% z nich sięga po książkę tylko raz w roku, 13% kilka razy w roku. Regularnemu codziennemu czytaniu poświęca czas tylko 17% dzieci, w większości z rodzin średnio i wysoko wykształconych. Podobna tendencja utrzymuje się także w przypadku regularnego czytelnictwa kilka razy w tygodniu, jednak dotyczy ona prawie 37% dzieci.

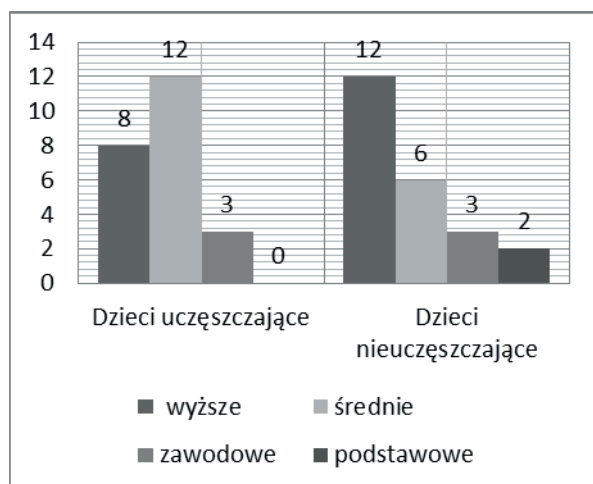
Rys. 8. Czytelność lektur nadobowiązkowych



Źródło: opracowanie własne.

Bogata oferta zajęć dodatkowych sprawia, iż uczęszcza na nie 50% dzieci.

Rys. 9. Zajęcia dodatkowe a poziom wykształcenia rodziców



Źródło: opracowanie własne.

Największą grupę stanowią w tym aspekcie analizy dzieci z rodzin średnio wykształconych, gdzie dwukrotnie częściej uczęszcza się na dodatkowe zajęcia.

Zaskakujący wydał się fakt, iż 60% dzieci z domów wysoko wykształconych nie uczęszcza na dodatkowe zajęcia, natomiast w przypadku rodzin zawodowo wykształconych 50%.

Ponadto uczestnikami zajęć nadobowiązkowych są częściej dziewczynki. Najczęściej są to jedno dodatkowe zajęcia, nieco rzadziej dwa zajęcia nadobowiązkowe. Odsobniony przypadek stanowi dziecko uczęszczające na 3 zajęcia. Istnieje zależność pomiędzy poziomem wykształcenia rodziców a wspomnianą wyżej ilością zajęć nadobowiązkowych. Oznacza to więc, iż dzieci z domów słabiej wykształconych uczestniczą rzadziej i w mniejszej ilości takich zajęć.

Szczególnie interesujący wydaje się w tym aspekcie analiz fakt, jakie zajęcia rodzice uznają za stymulujące rozwój kompetencji werbalnych.

Jak pokazuje poniższa tabela kilkoro z nich uważa, iż zajęcia sportowe SKS, czy też ping-pong, skauting lub tańce mogą wpływać korzystnie na kształtowanie i rozwój zasobów słownikowych, ogólną sprawność językową dzieci. Pozytywnym sygnałem poziomu świadomości wychowawczej rodziców jest fakt, iż pytani o sprawność językową dzieci nie koncentrują się tylko na językach obcych. Choć ten rodzaj zajęć dodatkowych jest oczywiście najpopularniejszy.

Ten stan rzeczy można tłumaczyć faktem, iż funkcjonowanie w poszczególnych grupach sportowych wzbogaca czynny i bierny słownik dziecka, chociażby w terminologię charakterystyczną dla uprawianych dyscyplin sportowych czy artystycznych. Ponadto zajęcia te stanowią dodatkowy obszar nawiązywania przez dziecko relacji interpersonalnych, a tym samym więc stanowią istotny element środowiska wychowawczego dziecka. Trudno więc nie zgodzić się z opiniami rodziców.

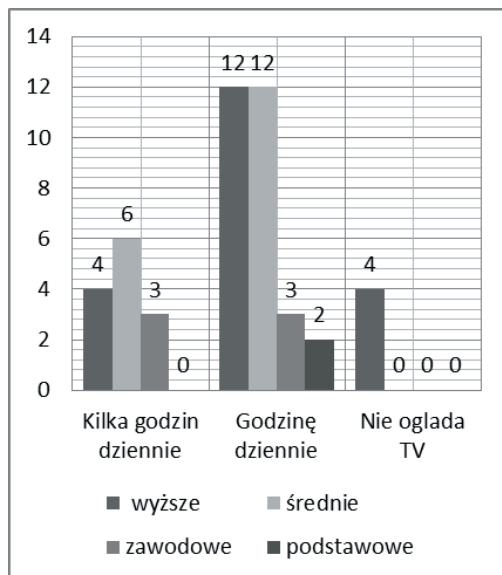
Ponadto wspomniana wcześniej fundacja ABCXXI – Program Zdrowia Emocjonalnego przypominała jednocześnie o potrzebie kontrolowania ilości i jakości programów telewizyjnych oraz gier komputerowych, które w życiu przeciętnego współczesnego dziecka zajmują więcej czasu niż szkoła.

Popularyzacji ulegają także opinie na temat negatywnego wpływu oglądania telewizji przez dzieci oraz grania w gry komputerowe na ich kondycję psychofizyczną, relacje z ludźmi oraz sprawność werbalną. Mimo to jednak tylko 25% dzieci z domów wysoko wykształconych nie ogląda telewizji w ogóle. Tyle samo dzieci z rodzin wysoko wykształconych robi to kilka godzin dziennie. Kilka godzin dziennie spędza też 50% dzieci z rodzin o zawodowym poziomie wykształcenia i przeszło 1/3 dzieci z domów o średnim poziomie.

Do najpopularniejszych programów telewizyjnych, bez względu na poziom wykształcenia rodziców należą bajki oraz seriale. Interesujący wydaje się także związek pomiędzy czasem spędzonym przed telewizorem a rodzajem oglądanych propozycji telewizyjnych.

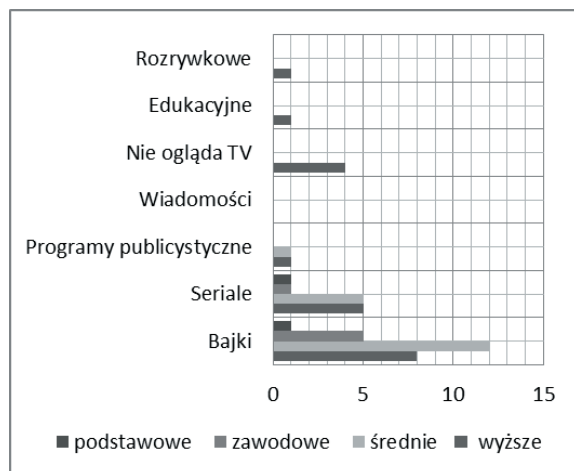
Otóż dzieci oglądające seriale spędzają znacznie więcej czasu przed telewizorem niż inne.

Rys.10. Ilość czasu spędzanego przed odbiornikiem telewizyjnym



Źródło: opracowanie własne.

Rys.11. Rodzaje programów telewizyjnych

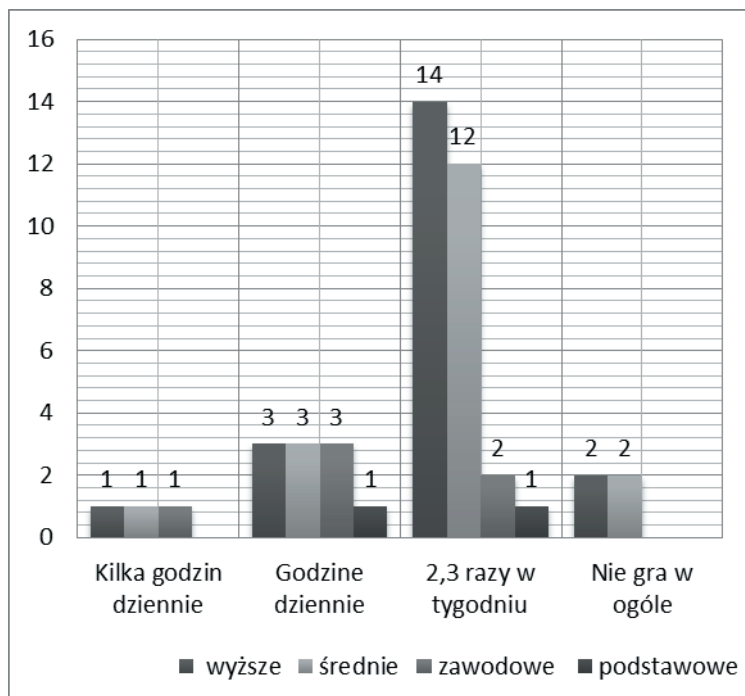


Źródło: opracowanie własne.

Ponadto, jak wynika z analizy jakościowej prac pisemnych dzieci, seriale przez nie oglądane adresowane są do widzów dorosłych (np. „Barwy szczęścia”, „M jak miłość”).

Okazuje się także, iż 93% dzieci spędza czas wolny grając na komputerze z różną częstotliwością. 2,3 razy w tygodniu gra 67%, godzinę dziennie około 22%, a pozostałe nawet kilka godzin dziennie.

Rys.12. Częstotliwość grania na komputerze a poziom wykształcenia rodziców



Źródło: opracowanie własne.

Wrocław wydaje się szczególnie sprzyjającym miejscem rozwoju kulturalno-społecznego, albowiem jest on jednym z największych ośrodków kulturalnych i intelektualnych w kraju, zapewniającym szeroką ofertę kulturalną. Działa tu między innymi kilkanaście teatrów i grup teatralnych, Opera i Filharmonia, 5 multipleksów i kilka kin kameralnych.

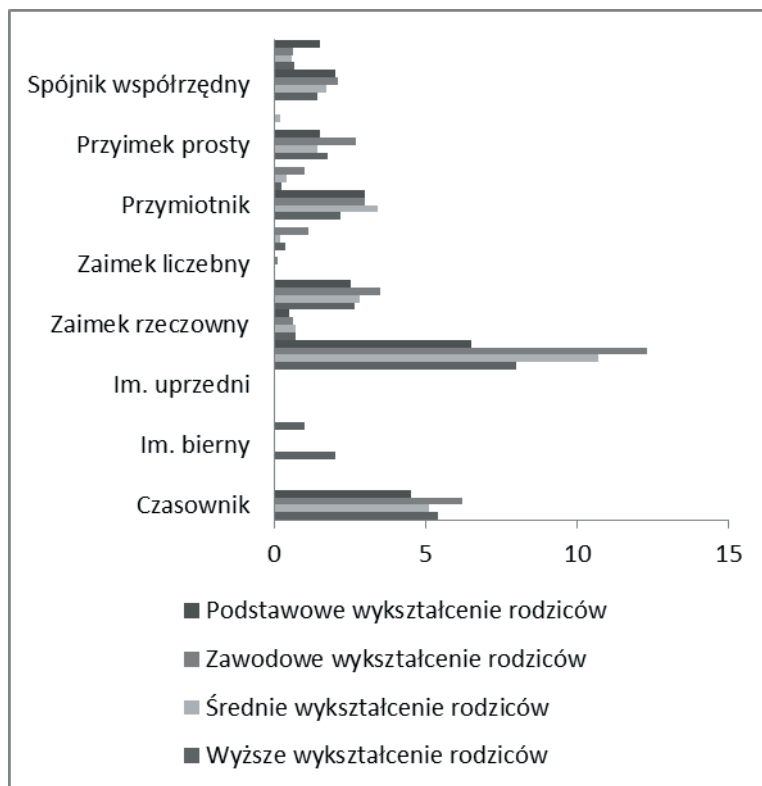
Mimo to jednak 37% badanych dzieci uczestniczy w spektaklu teatralnym zaledwie raz w roku. Przeszło połowa badanych dzieci tylko kilka razy w roku, a ponad 8% dzieci w ogóle do teatru nie uczęszcza. Zaskakujący jest fakt, iż tę grupę dzieci stanowią uczniowie pochodzący z lepiej wykształconych rodzin.

Większą popularnością cieszy się kino. Blisko 74% wszystkich dzieci jest w kinie przynajmniej kilka razy w roku, a niespełna 20 % jest w kinie przynajmniej raz w miesiącu bez względu na poziom wykształcenia rodziców.

Taki stan rzeczy przekłada się w sposób bezpośredni na poziom sprawności językowej badanych trzecioklasistów.

Jak wynika z analiz ich prac pisemnych frekwencja czasowników oznaczających czynności wynosi 246 i jest znacznie mniejsza niż rzeczowników, dla których wartość wynosi 440. Średnia ilość czasowników dla badanej grupy dzieci z rodzin wysoko wykształconych wynosi 5,4, dla dzieci z rodzin średnio wykształconych 5,1, dla rodzin zawodowo wykształconych 6,2, a podstawowo wykształconych 4,5.

Rys.13. Części mowy



Źródło: opracowanie własne.

Różnice indywidualne w zakresie ilości użytych czasowników przez dzieci z domów wysoko wykształconych mają swą rozpiętość od 0 (w dwóch przypadkach) do 18 (w jednym przypadku), z domów średnio wykształconych od 0 (w trzech przypadkach) do 13 (w jednym przypadku), z domów zawodowo wykształconych od 1 (w jednym przypadku) do 13 (w jednym przypadku) i od 1 do 8 w pojedynczych pracach dzieci z rodzin podstawowo wykształconych.

Jak wynika ze szczegółowych analiz w znacznej większości przypadków czynność nie została jeszcze zakończona. Biorąc pod uwagę ten aspekt czasowników, okazuje się iż w znacznej większości dzieci używały czasowników niedokonanych

w stronie czynnej (bez względu na poziom wykształcenia rodziców). Czasowniki użyto głównie w czasie teraźniejszym, w trybie orzekającym. W swoich wypowiedziach dzieci zrezygnowały z wyrażania rozkazów bądź poleceń, co wiąże się raczej z charakterem przygotowanej pracy pisemnej.

Ze względu na fakt, iż kategoria strony informuje o relacji między wykonawcą czynności a tą czynnością, w większości wypowiedzeń podmiot jest wykonawcą czynności. Zdecydowanie rzadziej podmiot jest odbiorcą skutków danej czynności.

Częste użycie osobowych form czasowników uzasadnia niską frekwencję zaimków osobowych niezależnie od poziomu kultury domu rodzinnego, albowiem końcówki czasowników wyraźnie wskazują na osobę będącą wykonawcą czynności. Do nieosobowych form czasowników należą także imiesłowy przymiotnikowe i przysłówkowe.

Mimo to jednak dzieci nie używają imiesłów przymiotnikowych oraz imiesłów przysłówkowych, które mówią o czynnościach, wykonywanych równocześnie z inną czynnością lub o czynnościach wykonywanych wcześniej, niż te czynności o których mowa w orzeczeniu, a więc w kontekście opisu interesującego programu telewizyjnego jest to zjawisko zrozumiałe. Wyjątek w tym aspekcie analiz stanowią odosobnione przypadki 3 dzieci, które incydentalnie używają imiesłów (2 razy imiesłów bierny, 1 raz imiesłów współczesny), a pochodzą z rodzin wysoko wykształconych.

Zasoby przymiotnikowe, jakimi operują dzieci wiążą się w sposób bezpośredni z poziomem ich inteligencji. Inteligentniejsze dzieci operują większym zasobem słów niż dzieci w tym samym wieku, ale posiadające niższy poziom IQ [Szuman 1956]. Stąd też rozbieżności ilościowe bez względu na poziom kultury rodziny wahają się w zakresie 0-9 wskazując na szeroki wachlarz rozpiętości możliwości intelektualnych badanych dzieci. Średnie użycie przymiotników wynosi 3 w pracach dzieci z rodzin wysoko wykształconych, 3 w pracach dzieci z rodzin średnio wykształconych, 3,4 w pracach dzieci z rodzin zawodowo wykształconych, 2,2, w pracach dzieci z rodzin podstawowo wykształconych.

Zaimek liczebny pojawił się w tekście dziecka zawodowo wykształconych rodziców.

Z kolei zaimki przymiotne pojawiły się średnio 2,5, 3,5, 2,8, 2,65 w opisach zredagowanych przez dzieci z domów wysoko, średnio, zawodowo i podstawowo wykształconych. Średnie dla podgrup wskazują porównywalne wyniki, choć rozpiętość ilościowa waha się od 0 do 13. Wartość maksymalna pojawia się epizodycznie w pracy dziewczynki z zawodowo wykształconego domu rodzinnego.

Średnia ilość liczebników dla badanej grupy dzieci z rodzin wysoko wykształconych wynosi 0, dla dzieci z rodzin średnio wykształconych 1,1, dla rodzin zawodowo wykształconych 0,2, a podstawowo wykształconych 0,3.

Zasoby rzeczowników, jakimi posługują się dzieci wiążą się z jakością środowiska ich życia. Otóż jak wynika z badań szeroki wachlarz doświadczeń w zróżnicowanym, atrakcyjnym poznawczo środowisku sprzyja wzbogacaniu się zasob-

bu rzeczowników dziecka [Jurkowski 1986]. Średnia ich ilość dla badanej grupy dzieci z rodzin wysoko wykształconych wynosi 6,5, dla dzieci z rodzin średnio wykształconych 12,3, dla rodzin zawodowo wykształconych 10,7, a podstawowo wykształconych 8.

We wszystkich opisach, bez względu na płeć autorów oraz poziom wykształcenia rodziców nie pojawiły się wykrzykniki, a więc wyrazy wyrażające stany emocjonalne oraz będące imitacją zjawisk.

Większość dzieci zrezygnowało także z nadawania samodzielnym wyrazom w zdaniu, czy też całym wypowiedziom swoistego odcienia uczuciowego czy znaczeniowego poprzez użycie partykuł. Wartość maksymalna dla grupy wynosi 2.

Tylko kilkoro dzieci używa przysłówków w celu ukazania stopnia właściwości konkretnych czynności, a dokładnie w celu wskazania stopnia natężenia własnej sympatii wobec wybranego programu telewizyjnego. W efekcie czego rozpoczynają one swoją wypowiedź pisemną od zwrotu „Bardzo lubię”. Ograniczenie się do owego wstępu wpływa w sposób bezpośredni na nikłą frekwencję przysłówków w stosunku do innych części mowy- zarówno tych nieodmiennych, jak i odmiennych.

Słownictwo ukazujące stosunki przyczynowo skutkowe, a więc przyimki proste, spójniki współrzędne i podrzędne mają dość niską frekwencję, jednak porównywalną dla grup wyróżnionych ze względu na poziom wykształcenia rodziców dzieci.

Wśród przyimków obejmujących wyrazy nieodmienne i niesamodzielne, łączących niejednorodne części zdania lub wyrażenia i określających stosunki podrzędne zachodzące między wyrazami samodzielnymi (Malczewski, 1993), zdecydowanie większą popularnością cieszą się przyimki proste, których średnia ilość dla badanej grupy dzieci z rodzin wysoko wykształconych wynosi 1,75, dla dzieci z rodzin średnio wykształconych 1,4, dla rodzin zawodowo wykształconych 2,7, a podstawowo wykształconych 1,5.

Przyimki złożone natomiast nie pojawiły się w żadnej z prac.

Spójniki łączące logicznie samodzielne wyrazy w zdaniu lub zdania w wypowiedzeniu złożonym w stosunku współrzędnym pojawiają się średnio 1,4 razy w pracach dzieci z rodzin wysoko wykształconych, 1,7 razy w pracach dzieci z rodzin średnio wykształconych, 2,1 razy w pracach dzieci z rodzin zawodowo wykształconych, 2 razy w pracach dzieci z rodzin podstawowo wykształconych.

Mniejsze są również wartości średniego użycia wykładników podrzędności. Spójniki upodrzędniające występują bowiem średnio 0,65 w tekstach dzieci z rodzin wysoko wykształconych, 0,55 z rodzin średnio wykształconych, 0,6 z rodzin zawodowo wykształconych i 1,5 z podstawowo wykształconych.

Średnia ilość zaimków przysłownych natomiast jest bliska zeru i wynosi 0,2 dla badanej grupy dzieci z rodzin wysoko wykształconych, dla dzieci z rodzin średnio wykształconych 0,4, dla rodzin zawodowo wykształconych osiąga wartość 1, a podstawowo wykształconych 0.

Wszystkie niedoskonałości systemu syntaktycznego języka dziecka znajdują swoje źródło w jego niepełnej dojrzałości intelektualnej, dlatego też prace pisemne pełne są błędów, które obejmują między innymi: brak logicznego powiązania ciągów składniowych, błędnie wyrażone związki między członami wypowiedzenia, niewłaściwe użycie wyrazu w kontekście, znaczeniu lub w zniekształconej postaci, zmiany składu związku leksykalnego (dodanie, usunięcie lub wymiana jednego z wyrazów na inny), kontaminacje frazeologiczne (skrzyżowanie się dwóch wyrazów lub związków), stosowanie tautologii, a więc wypowiedzi składających się z wyrazów jednoznacznych itd..

Jak wynika z analiz i interpretacji otrzymanych wyników badań większość wypowiedzeń, bez względu na poziom wykształcenia rodziców ma charakter zdań pojedynczych rozwiniętych o bardzo prostej konstrukcji.

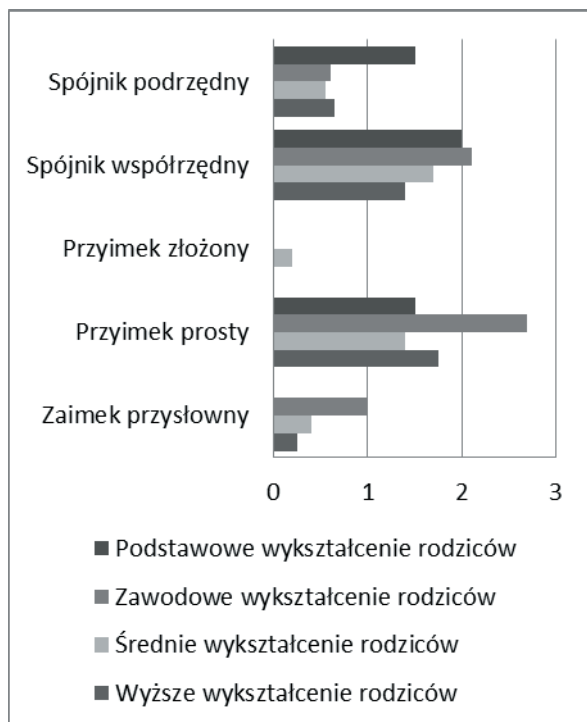
Wyraźnie zarysowuje się problem z konstruowaniem wypowiedzi wieloczłonowych, złożonych gramatycznie i strukturalnie, o czym świadczą liczne błędy składniowe, ale też duża liczba zdań pojedynczych rozwiniętych, które nie zostały poprawnie połączone w rozbudowane struktury gramatyczne. Zdania wielokrotnie złożone, nawet jeśli mają poprawną gramatycznie konstrukcję, przyjmują postać zdań o charakterze wyliczeniowym, połączonych spójnikiem i lub oddzielonych znakiem interpunkcyjnym- przecinkiem. Prace o wyższym poziomie strukturalno-składniowym są częściej autorstwa dziewczynek.

Neologizmy świadczące o kreatywności języka są nieobecne w pracach dzieci bez względu na płeć. Przyczyną takiego stanu rzeczy wydaje mi się być fakt, iż ze względu na zakres tematyczny pracy, krótką formę przekazu, dzieci zrezygnowały z tworzenia nowotworów językowych, jako niepotrzebnych i nieuzasadnionych, zbędnych do wyrażenia własnych opinii i poglądów.

Taki obraz poziomu sprawności językowej trzecioklasistów, choć jest dopiero wstępna próba opisu obserwowanych zjawisk, oparta tylko na analizie ilościowej wskazuje, iż nie ma bezpośredniego przełożenia zależności pomiędzy poziomem wykształcenia rodziców a sprawnością językową dzieci.

Określenie zależności pomiędzy poziomem umiejętności językowych dzieci a jakością oddziaływań środowisk rodzinnych ma przede wszystkim charakter praktyczny. Spojrzenie na specyfikę interakcji w rodzinie, pozwala bowiem na wyodrębnienie czynników optymalnych dla procesów stymulacji rozwoju językowego, wskazując konieczność uwrażliwienia rodziców na tę sferę życia i zmianę ich sposobu postępowania (np. w zakresie wprowadzenia obowiązku czytania lektur nadobowiązkowych, rezygnacji lub ograniczenia czasu grania na komputerze i oglądania telewizji przez dziecko).

Rys. 14. Nieodmienne części mowy



Źródło: opracowanie własne.

Frazesem wydaje się stwierdzenie, iż kompetencja werbalna jest warunkiem wszelkich społecznych zachowań językowych jednostki, a wszelkie odmienności w jej zakresie wiążą się ze sposobem, ale i jakością rozumienia i produkowania mowy w życiu codziennym. Dlatego też współczesna szkoła proponuje ofertę edukacyjną (dodatkowe formy aktywności, zajęcia o charakterze wyrównawczym itp.), które pozwalają eliminować owe rozbieżności i zapobiegać procesowi dziedziczenia ubóstwa kulturowego w zakresie języka w sposób skuteczny.

Koniecznym wydaje się uwrażliwienie rodziców na tę sferę rozwoju człowieka, tak by i oni mogli skutecznie wypełniać swą rolę edukatorów językowych.

Bibliografia

- Aleksander Z. (2000), *Socjolingwistyczne aspekty szkolnych interakcji* [w:] Mrózek R. (red.), *Język w przestrzeni edukacyjnej*, Katowice.
- Grabias S. (2005), *Interakcja językowa i jej uwarunkowania. Perspektywa lingwistyczna* [w:] Bartmiński J., Majer-Baranowska U. (red.), *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków*, Lublin.

Jastrzębowska G., Pelc-Pękala O. (2003), *Diagnoza i terapia zaburzeń artykulacji (dyslalii)* [w:] Gałkowski T., Jastrzębowska G., *Logopedia- pytania i odpowiedzi. Podręcznik akademicki, Zaburzenia komunikacji językowej u dzieci i osób dorosłych*, Tom II, Opole.

Jurkowski A. (1986), *Ontogeneza mowy i myślenia*, Wydanie II, Warszawa.

Malczewski J. (1993), *Szkolny słownik nauki o języku*, Warszawa.

Skrzypniak R. (1997), *Socjalizacja i wychowanie w rodzinach o zróżnicowanej liczbie dzieci*, Koszalin.

Szuman S. (1956), *Rozwój treści słownika dzieci. Zagadnienie i niektóre wyniki badań*, „Studia Pedagogiczne”, Tom II.

Tyszka Z. (2002), *Rodzina we współczesnym świecie*, Poznań.

Zalewska E. (1997), *Wychowanie liberalne- szanse i zagrożenia*, „Edukacja i Dialog” nr 7 (90).